№ 91. Kraków 21 Kwietnia — Czwartek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złа. 20	rocznie	złа. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złа. 30	rocznie	złа. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 20 kwietnia

Na d. 23 marca (*Czas* N. 68) pisaliśmy po raz pierwszy o projekcie zwołania kongresu w sprawie włoskiej, który to projekt był wówczas hasłem pewnéj części stronnictwa pokojowego. Tegoż samego dnia w wieczór odebraliśmy depeszę telegraficzną donoszącą o propozycyi rosyjskiéj względem kongresu, przyjętéj według *Monitora* przez Francyę, a według noty hr. Buola do p. Bałabina, przyjętéj już poprzednio przez Francyę, Anglię i Prusy. Lubo Austrya nie odrzuciła propozycyi, ale przyjęła ją pod pewnemi warunkami, nie ma dotąd zgody nie zwołanie kongresu, a cały bieg negocyacyj w tym przedmiocie i kolej wypadków, potwierdziły nas w mniemaniu jakie wypowiedzieliśmy nad projektem który o ileśmy sądzili istniał dopiero w przypuszczeniach dziennikarskich.

W artykule, na który się powołujemy, nie podzielaliśmy zdania, aby Austrya i Francya przystać na kongres musiały, pierwsza z obawy *odosobnienia* w jakiemby się znalazła gdyby tego sposobu załatwienia sprawy przyjąć nie chciała, druga z obawy *koalicyi* jakąby przeciw sobie wywołała w razie odrzucenia propozycyj kongresu. Chociaż jak dotąd Austrya na kongres bezwarunkowo przystać niechce, a Francya nie przyjmuje warunków Austryi, ani jednéj ani drugiéj nie zagrażają wskazane niebezpieczeństwa.

Wiemy dobrze, iż bardzo trzeba być ostrożnym w podobnych chwilach jak dzisiejsze w wyborze symptomatów. Anglia i Prusy są mocarstwami pośredniczącemi, i Rosya propozycyą swoją przybrała po części to stanowisko. Ztąd, że widzimy te państwa a zwłaszcza dwa pierwsze, zbliżające się raz do Francyi to znów do Austryi, nie można wnosić bynajmniéj o ich stanowczém w téj sprawie usposobieniu, a mniéj jeszcze czy są po stronie jednéj lub drugiéj strony spornéj. Anglia i Prusy niechcą przedewszystkiem wojny, pragną utrzymać pokój w Europie, pod jakiemi warunkami, to dla nich kwestya podrzędna. Szczególnie Anglii mało o to idzie, czy Włochy uzyskają trochę mniej czy więcéj, może nawet nie wiele jéj chodzi czy uzyskają cokolwiek. Anglia pragnie pokoju i przechyla się na tę stronę, która jéj więcéj daje pewności jego utrzymania, a wywiera parcie zawsze na to mocarstwo od którego żądają przyjęcia pewnych warunków. Parła na Austryę aby przyjęła warunki kongresowe, prze teraz na Francyę, aby ta przyjęła warunek rozbrojenia się postawiony przez Austryę. Słowem jest to polityka podczas sporu pośrednicząca, która w razie wojny zapowiada politykę neutralną.

Neutralność wszakże mocarstw nie sprowadza bynajmniéj odosobnienia jednego z nich. Na to, aby mocarstwo było odosobnionem, potrzeba aby inne były w przymierzu. Jeżeli Francya znalazła się w groźnem odosobnieniu r. 1841, to nie dla tego, że była *sama*, lecz że cztery mocarstwa zawarły *bez niéj* konwencyę lipcową w sprawie Mehmeda Alego. Jeżeliby Austrya była w wojnie z Francyą, a inne mocarstwa zostały neutralne, to nie byłaby jeszcze odosobnioną. Nie przypuszczamy bowiem, aby przymierze Francyi z Piemontem było dla Austryi takiem niebezpieczeństwem, iżby musiała jak twierdzono, przystać bezwarunkowo na kongres.

Ale zresztą nie takie jest położenie rzeczy, a ruch w Niemczech, przeciw któremu powstaje tak silnie *Monitor*, poparty całą francuską prasą, usprawiedliwia całkiem nasze wnioski o usposobieniu Niemiec i ich polityce w przypadku wojny Austryi z Francyą. Uzbrojenia się niektórych państw niemieckich, podróż Arcyksięcia Albrechta do Berlina i księcia Koburgskiego do Londynu, przemawia wręcz przeciw *odosobnieniu* Austryi, nawet przeciw pozostawieniu jéj sam na sam naprzeciw nieprzyjaciela. Gdybyśmy w domysły zapuszczać się chcieli, możeby się dało znaleść kilka skazówek, które nawet o innem mocarstwie jeszcze domyślać się pozwalają, że utrzymując się w neutralności, nie dąży bynajmniéj do niebezpiecznego odosobnienia Austryi i nie stoi po stronie Francyi.

Toż samo co do niebezpieczeństwa koalicyi dla Francyi. Czasy się zmieniły. Niegdyś utworzono koalicyę przeciw Francyi lecz nie tyle przeciw niéj saméj, co przeciw rewolucyi. Dziś Francya występuje w imieniu innéj zasady, powstrzymuje rewolucyą, a koalicya dopieroby ją wywołała. Mocarstwa europejskie nie chcą rewolucyi. Słuszną jest uwagą, że rewolucya zagrażałaby saméj Francyi. Ale czyż koalicya nie ma także swoich trudności i niebezpieczeństw? Koalicyę opłaca drogo, nie ten tylko przeciw komu ona działa, ale i ten za kim się oświadcza. Któż nie widzi, że w koalicyi, gdyby takowa dzisiaj zawiązać się miała, znikłyby natychmiast zmiany zaprowadzone wojną wschodnią i traktatem paryskim? czy zgodziłyby się na to Anglia i Austrya?.....

Wzmiankować tu się godzi o projekcie przymierza Prus z Niemcami, Anglią i Rosyą, którego celem miało być postawienie Francyi i Austryi warunków kończących spór obecny. W przymierzu tem jedna tylko zachodziła trudność, to jest wykonanie w razie odrzucenia warunków, choćby tylko przez jedno mocarstwo, to jest przez Francyę. Anglia nie chce woiny, Rosya toż samo, Prusy z Niemcami nie mogą być wykonawcami, nawet z poparciem Anglii i Rosyi. Niemcy bez Austryi nie mogą prowadzić wojny z Francyą, a gdyby Austrya czynny wzięła udział w tem przymierzu, byłaby to już koalicya ze swemi rewolucyjnemi i politycznemi następstwami, których Europa nie chce, a przeto dobrowolnie ich nie sprowadzi.

Dziś zapewne depesza telegraficzna przyniesie nam oświadczenie ministrów angielskich w parlamencie tyczące się stanu negocyacyj w sprawie kongresu. Jakiekolwiek ono będzie, nie wahamy się utrzymywać to samo, co przed miesiącem, że niema powodu dla czegoby tak Austrya jak Francya przystać miały na kongres bezwarunkowo, że zgodzenie się na podstawę kongresu jest nierównie trudniejszem zadaniem przed wojną jak po wojnie, że wreszcie jeżeli kongres nastąpi, to nie z powodu obawy odosobnienia Austryi, lub koalicyi przeciw Francyi, ale raczéj tylko z uwzględnienia owego powszechnego żądania objawiającego się w Europie za pokojem, znaglającego politykę do trwania daléj w systemacie chwilowych załatwień i tymczasowych postanowień, które żadnego sporu nie rozwiązują stanowczo i żadnéj sprawy ostatecznie nie kończą.

Korespondencya Czasu.

Paryż 16 kwietnia.

Dzień wczorajszy, który miał być ważnym, przeminął napróżno. Torysi odłożyli na pojutrze wyjaśnienie europejskiéj sytuacyi i w parę dni potem Izbę rozwiążą. O mowie Papieża nie ma żadnéj wiadomości. Francya nie jest w stanie „sprowadzić“ Anglią do polityki kontynentalnéj. Przyjmuje kongres i zostawia kongresowi ułożenie przedwstępnéj kwestyi rozbrojenia; ale może kwestya nie będzie się mogła ułożyć? Po kwestyi przedwstępnéj przyjdzie kwestya główna. Anglia postępując i tutaj w charakterze rozjemczym, otrzymała od Piemontu wysłanie margrabiego Massimo d'Azeglio. Z nim ma ułożyć co zrobić będzie mogła. Depesza ogłoszona przez *Times* pokazuje co Anglia myśli zrobić. Francya gotowa jest przyjąć w negocyacyach podstawy traktatów z r. 1815, nie chce tylko dać im nowéj sankcyi i nie chce, aby ich użyto przeciw dynastyi napoleońskiéj. Powiedziała to wczorajsza *Revue Contemporaine*. Cesarz posłał do Londynu hr. Persigny. Sam mieszka w Villeneuve l'Etang, ale codzień przyjeżdża do Paryża. Cesarz trzyma się w pogotowiu na wszelkie wypadki tak na lądzie jak na morzu. Paryż, który stał się bardzo wojennym, widzi próżność kongresu i wojnę. Tak jednak rzeczy zupełnie nie stoją. Wojna powinnaby jeszcze zależeć od możebności skutecznego jéj prowadzenia. Jeżeli mimo niechęci, Anglia pozostanie neutralną, wojna może się rozpocząć. Jeżeli Anglia będzie chciała wziąść w niéj udział i zobowiąże się do tego traktatem, wojna będzie zależeć od ważności zawarcia przymierza z Rosyą. Przymierze z Rosyą będzie ostatecznością dla Francyi, bo Francya będzie musiała dać Rosyi korzyści, którychby jéj inaczéj nie dała. Z innéj strony kto wie czy mimo słów *Norda* i Rosyan, Rosya będzie chciała zawrzeć to przymierze. Prowadzą się w téj chwili w Petersburgu liczne dworskie zachody. Rosyanie bawiący w Paryżu wyrażają się rozmaicie. Gdyby Francya miała być wystawioną na odosobnienie, wojny może nie rozpocznie i przestanie na pracach kongresu, jakiekolwiek one będą. Jak dotąd nie ma się na zbrojne wystąpienie Anglii. Przypuszcza to jednak autor nowéj broszury pod tytułem: „Des conditions d'une lutte avec l'Angleterre.“ W razie wojny marszałek Magnan ma objąć dowództwo nad paryzką gwardyą narodową, a marszałek Pelissier nad armią paryzką. Marszałek Magnan nie może być oddalony z Paryża. Hr. Persigny może w Londynie pozostać.

Gdyby umarł król neapolitański a syn jego pokazał się stronnikiem innego systemu, wojna byłaby prawie nieochybną, bo stałaby się łatwiejszą i w takim razie system federacyjny wypłynąłby na wierzch. Nie sprawdziły się dotąd pogłoski o śmierci króla.

Margrabia Massimo d'Azeglio przybył dziś rano do Paryża i około godziny 2éj udał się do Villeneuve l'Etang.

Powiedziano kiedyś w *Czasie*, że Anglia walczy charakterem a Francya organizmem. Dziś zdaje się, że posada Anglii staje się niedostateczną. Wszystko się wali w „Old England, nawet starożytna instytucya przysięgłych. Opinia angielska domaga się zniesienia jednomyślności małych przysięgłych a zupełnego obalenia wielkich przysięgłych. W przypadku wojny z tak czujnym przymierzeńcem jak Napoleon III, który doprowadził do szczytu potęgi organizm francuzki, Anglia przeszłaby przez doświadczenie, przez jakie nie przeszła nawet za Napoleona I.

W stanie finansowym Francyi widzi się wpływ zewnętrznéj polityki. W miesiącu marcu przychody celne zmniejszyły się o półtora miliona. Bank ma 2 mil. mniéj wekslów, a o 114 mil. mniéj gotówki. Widać, że gotówka zaczyna się chować. Giełda operuje przez trzy godziny i to jéj zapału nie zmniejsza. Słyszy się jednak mniéj krzyku na giełdzie. Pochodzi to stąd, że mimo przeciwnych pogłosek, toczy się proces między meklerami a kulisierami i że komisarz giełdy wzbronił kulisierom operacyi. Kulisiery operują, lech cicho.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Chwile wielko-tygodniowe — Kościoły — Święcone jajko — Zupa rumfordzka — Panna Braumann Henryeta — Herman Adam — Koncerta — Panna Friedberg — Hinne i Lwowianie — Teatr amatorski — Hr. Fredro — Wiosna.

W miarę jak się zbliżamy ku Wielkiemu Tygodniowi, owemu poprzednikowi jednéj z największych uroczystości w całym chrześciańskim świecie, zmieniać się zaczyna zwykły tryb życia mieszkańców miasta, a mianowicie tych wszystkich, którzy jak chorągiewki na dachu od wiatru, tak oni od tych lub owych okoliczności zależą. Instytucye dobroczynne wraz z opiekunami, zamyślają o kwestach, z których jedne po domach, drugie po kościołach odbywać się zwykły. Panie domu kłopocą się o zasoby świąteczne; przekupień o dostawę produktów; przebiegły spekulant myśli tylko o zysku, aby sobie wynagrodzić dni próżnowania i konieczné j stagnacyi, jakie czas świąteczny musi spowodować; głęboki polityk morduje gazety, aby nim takowe z powodu świąt zamilkną, wywnioskował sobie następstwa, niepokojące mu ciągle głowę; literaci pracują, aby owym zarobkiem opędzić potrzeby, jakie się podwajają w dniach Wielkiéj nocy; jedném słowem wszystko tu jest w ruchu, a cała Warszawa poruszać się zaczyna jak jakie mrowisko, rozsypując się na wszystkie strony, aby po obładowaniu się zdobyczą, do swego domowego ogniska powrócić.

I godziny mijają wśród tego materyalnego żywota, aby gdy chwile duchowe nastaną, tém swobodniéj i z całym chórem wśród ogólnéj harmonii, można uroczyste aleluja zanócić.

Coby jednakże na chlubę Warszawian można przytoczyć, to tę okoliczność, iż nie same tylko sklepy i handle, targi i magazyny zaludniają się w obecnéj chwili. Jest coś ważniejszego, coś czysto religijnego, co ich pociąga ku przybytkom pańskim, a tym powodem jest rozpoczęta spowiedź wielkanocna. Konfesyonały są jak w oblężeniu, przystępy do ołtarzy przepełnione komunikującemi, jak kazalnice w chwilach nabożeństw pasyjnych otaczane słuchaczami, bez względu w każdym z tych wszystkich wypadków na stan pogody, na słotę lub zimno, które przeplatają nam niemogącą dotąd ustalić się wiosnę.

Oto jest mały obrazek przed i w wielko-tygodniowéj porze, życia mieszkańców grodu, z którego razem z pozdrowieniem i życzeniem Aleluja, ślę wam wiadomości mniéj więcéj drobne, mniéj więcéj ważne, stósownie do tego, pod wpływem jakich wypadków pisane.

Ostatnia to już przed podzieleniem się jajkiem święconém korespondencya; zamieńmyż z sobą owe życzenia, podzielmy się tém jajkiem chociaż w oddaleniu, już jako sąsiedzi, już jako dzieci wychowane nad brzegiem jednéj wspólnéj rzeki, która nam jednym szumem przy kołysce śpiewała, i jednym szumem ze snu budzić zwykła.—

A teraz z kolei, z ogólnego obrazku przejdźmy do szczegółów, z których na pierwszém miejscu kładziemy zabawę, jaka się odbyła 16go b. m. w resursie kupieckiéj na dochód tak zwanéj Zupy rumfordzkiéj. Przez zupę tę nierozumieją się wszakże i obiady, z jakich korzystają ubodzy, a jakie się przyrządzają w warszawskiém Towarzystwie Dobroczynności. Obiady te kosztują każdego ubogiego tylko groszy pięć. Rozumie się przeto, że Towarzystwo musi wyszukiwać źródeł dla pokrycia potrzebnych na nie wydatków, a do których źródeł należą także i koncerta, jak wyżéj na Rumforda, wydawane corocznie w miesiącu mniéj więcéj grudniu przez resursę kupiecką, stósownie do zobowiązania, jakie między tą instytucyą a Towarzystwem Dobroczynności od lat dawnych istnieje.

W roku tym, koncert rzeczony dla rozlicznych a nieprzewidzianych powodów znacznie opóźniony został; gdyż winien się odbyć jeszcze przy końcu roku zeszłego, a nie dziś w kwietniu r. b. Opóźnienie to spowodowało, iż zabawa ta, pomimo całéj świetności z jaką urządzoną została, pomimo doboru najpiękniejszych dzieł muzycznych i zaproszenia najpierwszych muzykalnych talentów, nieprzyniosła tego dochodu, jakiemi się poprzednie odznaczały lata. Nikogo tu niewinujemy, zawsze jednak przypiszemy to opóźnieniu koncertu, co na przyszłość powinno posłużyć za przykład.—

Największe wrażenie pomiędzy występującemi amatorami, sprawiła na tym koncercie młoda fortepianistka, także amatorka, panna Henryeta Braumann, któréj gra dosięgła najwyższego stopnia doskonałości na tym instrumencie. Grała ona między innemi sztukami koncert Mendelsohna z orkiestrą. Ktokolwiek zna muzykę, ten pojmie, jak było wielkie zadanie, a które pomimo swojéj wielkości, stało się dla młodéj pianistki jak najlżejszym warunkiem. Dziwić się należało nad tą swobodą i pewnością z jaką z pamięci wykonała i pokonała to olbrzymie dzieło. Nie było tu widać wyuczonéj, téj jednéj sztuki debiutanki, ale mistrzynię, obdarowaną od natury muzykalnym talentem, która obok wykonywania dzieła które do gruntu pojęła, prowadziła jeszcze całą orkiestrę, zespoliwszy w osobie swojéj artystkę i dyrektorkę! Olbrzymie to zaprawdę zdolności, nadzwyczaj już rozwinięte, prześlicznie harmonizowały z tym wdziękiem i delikatném poczuciem, właściwém tylko płci, do któréj należy. Jest to siostrzenica głośnego w świecie muzykalnym kompozytora i pianisty Edwarda Wolfa, a siostra cioteczna pierwszego dzisiaj w Europie

W Izbie nic nie zaszło takiego coby mogło zająć czytelników *Czasu.*

Dzienniki pisały nekrologi pana Tocqueville, a ten publicysta jeszcze nie umarł. Za innemi napisałem i ja nekrolog. Cofam go chętnie, chociaż zapewne nie na długo. Pan Tocqueville znajduje się w ostatnim stopniu suchot.

Pan Turgeniew ogłosił w *Revue des deux Mondes* nową pracę pod tyłem: „Gniazdo szlacheckie“. Czytam z przykrością przeglądy paryzkie. Widzę w nich autorów wszystkich narodów piszących o swych krajach, a nie widzę ani jednego autora polskiego. Nasi fachowi literaci nie mogą pisać do przeglądów paryzkich, bo nie stać ich na to, ale dla czego nic nie piszą ludzie dostatni, którym nie brak czasu, a nieraz i zdolności. Milczenie jest rzeczą szkodliwą. *Revue des deux Mondes* szuka oddawna współpracowników do literatury i piśmiennictwa polskiego.

Wczoraj otworzono w pałacu przemysłowym wystawę sztuk pięknych. Jak lat przeszłych, na dole, to jest w angielskim ogrodzie są same większe posągi, a na górze są mniejsze posągi i obrazy. Wystawiono 3,885 przedmiotów: 3045 obrazów, 472 posągów, 159 rycin i 209 litografii. Pierwszy pogląd na wystawę pokazuje mierność, mierność zdolną, a nawet biegłą. Żaden obraz uwagi bardzo nie uderza. Troyon i Daubigny wystawili ogromne krajobrazy. Yvon wystawił zamęt wojska po wzięciu wieży Małachowéj. Gerome wystawił scenę gladiatorską i śmierć Cezara. Ostatni obraz wstrzymuje przechodniów, ale sam melodramat go zaleca. Akwarella Kwiatkowskiego *Polonez,* według marzenia Chopina, może być uważany za piękny ideał naszéj sztuki.

Proudhon ogłosi wkrótce w Brukseli dzieło o stanie Europy.

Wczoraj mieliśmy wiatr gwałtowny jakby się powiesiła połowa Paryża. Zwaliło się wiele kominów, dachówek, drzew a nawet budek bulwarowych, w których sprzedają się dzienniki. Wszystkie drzewa świeżo zasadzone zostały pochylone.

Czytaną jest dobra broszura wyszła w Lipsku pod tytułem: „List z Ukrainy.

Paryż 16 kwietnia.

B. Coraz większa niepewność, coraz wątpliwsze wiadomości krążą w przedmiocie przyszłego zebrania się kongresu, tak dalece, iż lepiéj jest zupełnie nic nie donosić, niż powtarzać co chwila głoszone i odwoływane natychmiast twierdzenia. Jest rzeczą jednak pewną, że bieg negocyacyj doznał nagłego wstrzymania, z któréj strony i z czyjéj przyczyny? niewiadomo. Ajenci najpoufniejsi monarchów odbywają częste podróże. Hr. Persigny wyjechał w misyi do Londynu. Jenerał piemoncki Fanti opuścił tylko co Paryż, udając się do Turynu, miał on posłuchanie u Cesarza i kilka razy u księcia Napoleona. P. Massimo D'Azeglio przybyć ma dzisiaj. Już dostatecznie zostało wyświeconém, że nie przybywa w celu zastąpienia ambasadora Villamarina; czy jednak misya jego, w któréj hr. Cavour, krewny ministra, dopełnia obowiązków pierwszego sekretarza, rozciąga się do obudwu dworów Tuilleryjskiego i St.-James, czy tylko do jednego, także nie jest jeszcze wiadomo. Podczas kiedy Austrya, jak twierdzi większa część dzienników, położyła za warunek ogólne i przedwstępne rozbrojenie, nim się obrady kongresu rozpoczną, Anglia tymczasem uzbraja, i co główniejsze, uzbrajania jéj mają głównie na celu wybrzeża od strony Cherbourga i wysp naprzeciw Bretanii. Wiadomą jest tradycyjna nienawiść Bretanii do Anglików, stąd pewien rodzaj niepokoju objawiać się daje w departamentach zamieszkałych przez tę ludność.

Cesarz Francuzów bawi ciągle w Villeneuve l'Etang, posiadłości graniczącéj z St.-Cloud, którą nabył nim wstąpił na tron. Jestto prześliczne ustronie, więcéj podobne do rozkosznéj Villi bogatego właściciela, niż monarszego pomieszkania. Co w niém porabia władca Francyi? jak czas przepędza? dwojako twierdzą: jedni twierdzą, że z jenerałem Niel po kilka godzin codzień pracuje i układa plany przyszłéj kampanii, które następnie w gronie marszałków bywają rozbierane; drudzy przeciwnie utrzymują, że Cesarz Napoleon korzysta z wiejskiego ustronia, dla ułożenia osobistego przedstawienia rzeczy, które wkrótce *Monitor* ogłosić ma. Nieprzestaje jednak monarcha przybywać często do Paryża i przewodniczyć zawsze radzie ministrów.

Na posiedzeniu drugiém konferencyi paryskiéj, pełnomocnicy mocarstw tak jak się można było spodziewać, uznali ważność wyboru księcia Couzy, nieprzesądzając jednakże zasady oddzielności administracyi Księstw, przyjętéj przez konferencyę, i zastrzegając na przyszłość nieponowienie się czynu, którego dokonanie w taki kłopot wprawiło obradujących. Onegdaj krążąca wieść o zamordowaniu hospodara połączonych Księstw, okazała się być mylną; odkryto tylko spisek na życie jego i siedmiu obwinionych schwytano.

P. Armand, któremu miał sobie powierzone zbudowanie modelu łodzi kanonierskiéj, przybył z Bordeaux i wyjechał do Anglii z misyą sobie powierzoną. Chorąży zaś Dupérié, oficer ordynansowy ministra wojny, objął komendę łodzi kanonierskiej, która sprowadzona z Bordeaux do St.-Cloud, jest obecnie w Grenelle i uzbraja się w działo nabijane tyłem i wypróbowane należycie. Mówią wreszcie, że budowa łodzi, debarkacyjnemi zwanych, pomimo oporu komitetu specyalnego, została nakazaną odpowiednio do wyraźnéj woli Cesarza. Koszta budowy tych kanonier obliczone są na pięćset tysięcy franków.

Zostawiwszy na jakiś czas politykę i krzyżującą się wieść pokojowych układów z mocnemi uzbrajaniami, zaprowadzę czytelników na pola Elizejskie, do znanego im wielkiego i między nami mówiąc, niesmacznego gmachu, gdzie wczoraj została otwartą wystawa sztuk pięknych. Napływ publiczności nie był wielki, prawda że deszcz, wicher i zimno, które do nas po kilkodniowych prawie lipcowych upałach zawitało, wstrzymało niejednego ciekawego w domu. Jak zawsze, tak i teraz wewnętrzne porządkowe urządzenia wystawy nie zostały ukończone na dzień otwarcia. Katalog stał się prawie nieużytecznym ciężarem, tak ma mało liczbami oznaczonych dzieł. Wszystkich płodów malarstwa, snycerstwa i architektury jest wystawionych około 4000 sztuk, pomięszano je w części galeryj górnych. Na dole robią przygotowania do wystawy ogrodowniczéj. Tym sposobem publiczność będzie mogła podziwiać zarazem dzieła sztuki i utwory natury. Wystawa tegoroczna, o ile mógłem sądzić z pierwszego rzutu oka, nie będzie dla sztuki nadzwyczajnym peryodem. Wątpię czy w r. 1859, jak to bywało innych lat, pojawi się wydatnie jaki nowy nieznany jeszcze talent. O jeniuszu nie mówię, na tego wieki się składają. Obrazów wielkich, historycznych, bardzo mało. Wojennych nieco więcéj; religijnéj treści w większéj niż dawniéj liczbie. Większość wystawy składają tak nazwane „tableaux de genre“ rodzajowe (dla tego może, że im na rodzaju zbywa), portrety, krajobrazy itd. Grup snycerskich prawie żadnych. Kilka posągów znamienitych, większa ilość odznaczających się popiersi. Słowem, powtarza się objaw już od pewnego czasu dostrzeżony, że sztuka zstępuje ze sfery arystokratycznéj do skromnéj, uczciwéj ale pozioméj mieszczańskiéj rutyny. Urzędowe płótna zimne jak ceremoniał etykietalny, wyrachowane jak program uroczystości, a obszerne odpowiednio do potrzeby miejscowéj, nie są to płody imaginacyi, dzieła natchnienia, ale wykształcone wyroby fotografii. Jest ich nie mało na wystawie, zdobią one niejednę salę municypalną, niejeden przybytek urzędowy, ale nieożywią ani iskierki czucia, ani natchną wzniosłą myśl. Liczba ubiegających się w zawodzie artystycznym tego roku była wielka, a zawodów doznanych o połowę tylko mniejsza. Numer porządkowy zdradza blisko ośmiu tysięcy ubiegających się, z których prawie połowa odrzucona. Surowość sędziów nieuwolniła publiczności od nieprzyjemnych wrażeń, jakich się doznaje na widok artystycznéj mierności. Są jeszcze nawet na wystawie tak nazwane „croutes“, ale niemożna téż zaprzeczyć, że się dają napotykać wyborne prace, umiejętne i pełne smaku wykonania szczęśliwych pomysłów. Sztuka nie zrobiła może w dwóch latach olbrzymich postępów, ale wykształciła się na drodze raz przyjętéj, korzystali artyści z doświadczenia własnego i rad krytyki; dowodem najlepszym jak dla mnie jest p. Yvon, malarz, któren już doścignął sławy europejskiéj i zasiadł na ławicy przewodników szkoły francuskiéj; dwa lata temu przedstawił on obraz wzięcia Małachowy, za któren mu przyznano wielki medal; wyrok ten opinia publiczności potwierdziła, chociaż były niektóre ułomności dzieła (nie wielkie wprawdzie), ale były.

W tym roku p. Yvon przysłał dalszy ciąg a raczéj początek przedstawień swoich. Obraz téj saméj wielkości wyobraża pierwszy atak na roboty broniące dzielnicy. Dawniejszy przedstawiał ostatnie chwile ataku. W nowém dziele malarz uniknął zamieszania grup. Dobitniéj i jaśniéj przedstawił krwawy epizod, to też tą razą życie, wyrazistość, wymowność sceny odbija się w korzystniejszy sposób niż w dziele poprzedniem.

Osób nierównie więcéj jest tą razą niż w pierwszym obrazie, prawda że i pole czynu obszerniejsze, ale za to jakże też je rozporządził, jak żywo oświetlił, jakim wyrazem natchnął walczących, ginących, konających i umarłych nawet rycerzy.

Nie omylę się zapewne i późniejszy przegląd spodziewam się, że nie zbije twierdzenia mego, gdy powiem, że dzieło pana Yvon będzie celującém na tegorocznéj wystawie. O ile obojętnem okiem spoglądałem na urzędową malaturę o tyle nie mogłem oderwać się od widoku tak uroczego a zarazem i politycznego. Bo w obrazach p. Yvon począwszy od trębacza aż do głównego przywódzcy, osoby są historyczne. Legenda pod obrazem objaśnia epizod. Co za bodziec dla młodzieży, jaka nagroda, jaki zaszczyt dla indywiduów objętych w obrazie.

Szukałem skwapliwie prac rodaków naszych ale mnie los tylko mógł kierować, choć katalog kilku wskazywał. Trafiłem na jeden z trzech portretów przysłanych przez p. Rodakowskiego i na akwarellę p. Kwiatkowskiego. Z drugiéj jeszcze sali wydatność podobieństwa osoby przyciągnęła mnie do portretu. Jest nią hr. Roger Raczyński. Zdaje mi się, że p. Rodakowski w tym nowym owocu swéj pracy, jeżeli sam siebie nie prześcignął to pewnie zrównał. Żądają zwykle od portretu podobieństwa i mają słuszność, ale mojem zdaniem są dwa rodzaje podobieństwa: jedne cielesne drugie duchowe. Fotografia nawet wierna fotografia da pierwsze a o drugie niech się darmo nie kusi. Tylko malarz, umiejętny malarz, serdeczny artysta, jest w stanie ożywić płótno lub inny jaki materyał myślą, czuciem, natchnieniem, dowcipem nawet, że tak powiem. Wszystko razem zastósowane potrafi dopiero zlać dwa rodzaje podobieństwa i utworzyć arcydzieło. Tym torem postępował (z małym wyjątkiem) w poprzednich swoich pracach p. Rodakowski, tak też i odrobił postać hr. Raczyńskiego. Portret jest naturalnéj wielkości. Postawa taka jaką zwykł zachowywać p. Raczyński codziennie w twarzy, w oczach, w całéj osobie, umiał p. Rodakowski wlać ducha, nadać myśl która podobieństwu rysów daje jak powiedziałem namaszczenie moralne. Kto zna oryginał, ten kopią że tak powiem z zamrużonemi oczyma gotów poczuć. Ktoby nieznał hr. Raczyńskiego ten z portretu go odgadnie. Widać, że p. Rodakowski władał pędzlem *con amore* artysty i z należytém ocenieniem osobistości przedstawionego. Szkoda wielka, że administracya nie urządza specyalnéj wystawy portretów. Wiem, że porównanie nie mogłoby być tylko na korzyść naszego ziomka. Może mnie rodzinna miłość uwodzi, ale przyznaję, że Winterhaltera słynnego, niepodchlebnego Dubuffa niżéj od p. Rodakowskiego kładę. Winterhalter popełnił względem Polaków zbrodnię obrazy artystycznéj. Jedną z najpiękniejszych dziewic naszych, zeszpecił na płótnie. Jest jedna okoliczność która za nim przemawia, to jest, że portret niepodobny. Niejeden czytelnik *Czasu* może się o tém przekonać, bo niedaleko od Krakowa w Galicyi może gdzie pod strychem znajdzie ten produkt zawołanego portrecisty.

Aquarellę p. Kwiatkowskiego katalog nazywa *une polonaise, rêve de Chopin.* W rzeczy saméj jest to nie wielki obraz w którym fantazya z realnością, poezya z rzeczywistością na przemian się mięszają i wzajemnie dopomagają sobie. Rzecz poetyczna, osoby realne, żyjące lub umarłe, osobiście lub historycznie znane. Daty pomieszane, jest tam i przeszłość i obecność i przyszłość. Istny sen. Chopin siedzi przy fortepianie, za nim kilka uczennic żyjących jeszcze ale przedstawionych tak jak były lat temu 20. Za pierwszym rzutem oka poznać jednak je można tak zgrabny pędzel umie mierzyć ślady czasu. Sędziwy mąż główna figura obrazu dziwnie podobny przewodniczy szeregowi powinowatych. Wszyscy strojni w dawne ubiory. W głębi widzieć kontusze i żupany i postacie dawne już zgasłe. Ubolewać mi wypadało, że obraz za wysoko wisi i w niebardzo korzystném świetle umieszczony. Osób z dalszych planów nie można dobrze rozpoznać. Te co na pierwszym stoją zręcznie są ugrupowane i z talentem oddane.

Nie bez czucia w sercu, nie bez łzy w oku wykonał pracę swoją utalentowany nasz ziomek. Jest w jego dziele więcéj jeszcze myśli niż wymowy. Cały obrazek jest pełen życia. Gdyby więcéj był zbliżony ku widokowi publicznemu, cudzoziemcy oddaliby słuszność rysunkowi i artystycznym zaletom a rodacy oprócz tego zawdzięczyliby serdeczność pomysłu.

Wiedeń 19 kwietnia. Z powodu obiegających pogłosek o sprawach tak wewnętrznych jak i zewnętrznych, byłoby dziś wiele wybierać — wszelako nie z tutejszych dzienników; natomiast korespondencye ztąd przesyłane do obcych dzienników, do tych nawet, które gorliwie są tu czytywane, pełne są rozmaicie sformułowanych wieści o pewnych stanowczych a niedalekich wypadkach. Kwestya pokoju i wojny wisi na włosku, lubo od dziś znacznie więcéj jest wiary w utrzymanie pokoju, niżeli w dniach przeszłych. *Oestr. Ztg* zamieściła była bardzo oględnie, pod formą giełdowych wiadomostek, następujące ważne doniesienie: „Na giełdzie krążyła dziś depesza, wedle któréj zebrała się kongregacya wysokich urzędników królestwa Lombardzko-Weneckiego, aby pod przewodnictwem jeneralnego gubernatora naradzać się nad wewnętrznemi reformami.“ Dzienniki berlińskie, kolońskie, wrocławskie więcéj jeszcze piszą w tym sposobie, lecz tutejsze ani słowa z nich nie powtarzają.

— N. Pan nakazał zwołać synod dyecezyi karlstadzkiéj pod przewodnictwem gubernatora jenerała hr. Coronini w celu wybrania biskupa na biskupstwo tameczne.

Rosya.

Pisaliśmy już w dzienniku naszym z 8go kwietnia o ważném działaniu finansowém rządu rosyjskiego, mającém na celu zaciągnienie pożyczki wewnątrz kraju, a zarazem ukonsolidowanie sum deponowanych w bankach cesarskich, tojest zamianę tych sum, mogących być podnoszonemi przez właścicieli lecz przynoszących im tylko 3%, na rentę 4-procentową czyli obligacye rentowe, nazwane „cztero-procentowemi ciągły dochód przynoszącemi biletami Państwa“ (Czetyre-procentnye gosudarstwiennye niepreriwno-dochodnoe bilety). Późniéj podana depesza telegraficzna z Petersburga doniosła, iż ukaz cesarski, rozporządzający to działanie finansowe, ogłoszonym został w *Gazecie Senatskiéj* z 25 marca (6 kwietnia), a następnie w innych petersburskich dziennikach, wraz z obszerném rozporządzeniem ministeryalném, wydaném na zasadzie tegoż ukazu. Ukaz ten brzmi:

„Ukaz do Rządzącego Senatu. Ukazem z 20 lipca (2 sierpnia) 1857 r. uznaliśmy za pożyteczne zniżyć stopę procentową od sum deponowanych w bankach, aby dać bezczynnym kapitałom kierunek pożyteczniejszy dla państwa. Cel ten został osiągnięty: przemysł ożywił się, a znaczne kapitały, leżące bezczynnie w bankach, poszły w obrot na różne przedsięwzięcia. Lecz dochody właścicieli sum depono-

---

skrzypka Henryka Wieniawskiego i brata jego Józefa fortepianisty. Widać więc, że to już jest talent rodzinny, który zarówno rozdzielił się tak pomiędzy linię męzką jak żeńską, i z całą potęgą odbił się w pannie Henryecie. Najpiękniejszą pochwałą dla niéj były wyrzeczone po koncercie przez jedną z dam, równie głośną z swego pięknego talentu na fortepianie, jak z szlachetnych swych dążności poświęcania chętnie tego talentu w celach dobroczynnych, te słowa: „My jesteśmy tylko amatorkami, ona zaś artystką.“—

Obszerniejsze to nieco o pannie Braumann sprawozdanie, nie powinno, i zapewne nie ubliży innym amatorom. Należało się jéj to od każdego z sprawozdawców, jako po raz pierwszy występującéj w Resursie kupieckiej i jako zadziwiającéj nadzwyczajnym talentem. Od należnéj wszakże sprawiedliwości i drugim nikt się zapewnie niecofnie, zwłaszcza, że jak powiedzieliśmy wyżéj, równie dobór dzieł jak ich wykonanie, wywołały powszechne zadowolenie. Oprócz zaś amatorek i amatorów, występował także i p. Adam Herman wiolonczelista. Znamienity to artysta i posiadający imię nietylko w kraju ale i zagranicą. Nic tu więc o nim nie dodamy nowego, bo przeszedł on prawie przez wszystkie już kolumny dzienników i wyszedł zawsze z tryumfem!

Po tym koncercie zaraz nazajutrz to jest w niedzielę zapowiedziany został drugi w salach redutowych, p. Kani fortepianisty, a na trzeci dzień to jest na poniedziałek, wystąpienie w teatrze wielkim p. Gulielmi owego śpiewaka włoskiego i dobrego barytona, o którego przybyciu do Warszawy już w poprzednim numerze nadmieniłem.

Jakby zaś dla urozmaicenia tych popisów muzycznych, miała wystąpić w sobotę, to jest 16go b. m. w teatrze nowa tancerka panna Friedberg. Przybyła ona z Petersburga i jedzie za granicę. Słynie ona zarówno z wdzięków jak tańca. O tym drugim wszakże nie możemy nic jeszcze powiedzieć, bo zapowiedziany na sobotę balet, w którym miała się ukazać, odłożony został. Co zaś do pierwszych, o tem rzeczywiście przekonało się już wielu i potwierdziło tę wieść, widząc ją kilka razy w loży w teatrze.

Na amatorów cyrku smutna przyszła kolej, albowiem Hinne zapowiedziawszy na niedzielę (17go b. m.) i to już nieodwołalne ostatnie widowisko, opuszcza Warszawę udając się do Lwowa.

Z korespondencyi z tego miasta, zamieszczonéj w *Czasie*, dostrzegliśmy, że Lwów obawia się czy Hinne a raczéj truppa jego sprosta truppie Slezaka. Całe szczęście, że Hinne nie czytał zapewne téj korespondencyi, albowiem to porównanie nie małoby go strapiło. Trzeba wiedzieć, że Hinne chce rywalizować z najpierwszemi cyrkami w Europie i co tylko jest gdzie najlepszego, natychmiast nie pytając o cenę sprowadza do siebie. Takich Halversonów, Alicapich, Stonetów ojca i syna wreszcie Horwadów w jednéj truppie razem, nigdzie niepodobna znaleść. To co napisał w doniesieniu o jednym z gimnastyków, że należy do pierwszych w świecie, nic nie przesadził. Jest to najrzeczywistsza prawda. Widzieliśmy Horwada na drabinie przyczepionéj do sufitu na wysokości prawie dwupiętrowéj od ziemi, a jak się na niéj łamał i co dokazywał, tego najodważniejszy gimnastyk uczynić nie zdoła. Obawa zatem korespondneta o powodzenie téj truppy jest bezzasadna. Więcéj niepiszemy, sami się przekonają i to wkrótce, czy słowa nasze nie noszą piętna prawdy.—

Tutejsze Towarzystwo Dobroczynności, szykuje nam po świętach Wielkanocnych teatr amatorski, który zdaje się że tym razem przyjdzie już do skutku. Grać będą jednę sztukę z francuskiego tłomaczoną, i drugą oryginalną polską, a podobno konkursową J. Korzeniowskiego. Do tego wszystkiego potrzeba jest pięć dam, lecz w braku téj liczby trzy wypełnią wszystkie role, występując w obu sztukach. Nie jedenby sądził, że jeżeli gdzie to w Warszawie najłatwiej urządzić teatr amatorski; nic trudniejszego właśnie, jak tu złożyć amatorską truppę, nie dla tego jak to już dawniej donosiliśmy, aby na talentach brakło, ale dla tego.... że.... niech sobie każdy tę zagadkę według siebie odgadnie!

Podobno Towarzystwo Dobroczynności pisało do hr. Fredry do Lwowa o wspomożenie Towarzystwa, a raczéj teatru jego amatorskiego, utworami tego ulubionego pisarza, nie dla tego wszakże, aby dotychczasowe dzieła jego, nie odpowiadały temu warunkowi, ale dla tego, że takowe właśnie dla swéj piękności, tak już ograne zostały przez wszystkie bez wyjątku amatorskie i nie amatorskie sceny, że już dla Warszawian potrzeba coś nowego. Gdyby autor przyczynił się do prośby Towarzystwa, wyświadczyłby mu jedną z największych przysług, przechodzących wszelkie ofiary, gdyż publiczność, jeżeli nie dla gry amatorów, to dla samego dzieła pisarza, którego i bardzo słusznie, nadzwyczaj wysoko ocenia, zapełniłaby teatr, a tem samem i pomnożyła dochód dla biednych.

Kończąc rzutem oka na oczekiwaną od wszystkich wiosnę, musimy jéj wypowiedzieć słowa prawdy, że jeżeli tak dłużéj nas wytrzyma przy ciągłych śniegach, deszczach, a nadewszystko zimnach, zaprojektujemy Ungrowi, aby na rok przyszły wykreślił ją z kalendarza i pozostawił tylko trzy pory, to jest lato, jesień i zimę, za to straszne przeniewierzenie się jéj w tym roku.

⊙

wanych w bankach, którzy nie zażądali zwrotu swych kapitałów z banków, zmniejszyły się o ¼ część, skutkiem czego wielu znalazło się w krytycznem położeniu.

„Pragnąc pozostawić depozytaryuszom bankowym możność korzystniejszego a równie pewnego pomieszczenia kapitałów, zatwierdziliśmy zbadane należycie przedstawienie ministra skarbu o wypuszczenie 4-procentowych nieprzerwany dochód przynoszących biletów państwa, podług formy przez nas oznaczonéj. Wzory tych biletów ministerstwo skarbu przedłoży rządzącemu Senatowi dla obwieszczenia o tém.

„Każdy przeto pragnący zapewnić sobie pobierane od kapitału swego 4% dochodu rocznie, może nabywać pomienione bilety tak za gotowe pieniądze, jako też i w zamian za bilety banków kredytowych państwa (za bilety wydane na sumy złożone w bankach kredytowych państwa).

„Zatwierdziwszy ułożone przez ministra skarbu prawidła o tych 4-procentowych ciągły dochód przynoszących biletach państwa, i przesyłając te prawidła rządzącemu Senatowi, rozkazujemy wydać rozporządzenie dla wprowadzenia ich w wykonanie.

podpisano *Aleksander*.“

Pod ukazem ogłoszone są ułożone przez ministra skarbu a zatwierdzone przez Cesarza „prawidła o biletach państwa ciągły dochód przynoszących“, a nakoniec wzory tychże biletów. Z prawideł tych czyli statutu w trzech rozdziałach, widzimy: iż bilety państwa będą na 250, 500, 1000, 5000, 10,000, 100,000 rsr. Ilość tych biletów, tj. suma na jaką wszystkie te bilety zostaną wydane, niejest oznaczoną; ale subskrypcya po sześciu miesiącach będzie zamkniętą. Procenta od nich, tj. renta, płacona będzie dwa razy rocznie, lecz tylko w Rosyi, chociaż właścicielami tych biletów państwa mogą być także i cudzoziemcy; będą zaś wypłacane procenta jednakowo, bez względu czy wojna czy pokój. W ciągu lat 20tu ma być ogłoszony statut względem umorzenia tychże biletów państwa.

— Z powodu skarg zanoszonych przez handlujących na nadużycia popełniane przez niektóre konsulaty rosyjskie przy wyznaczaniu opłaty za wizy paszportowe, ogłoszono teraz urzędownie, iż poselstwa rosyjskie zagranicą nie będą pobierać żadnych opłat za wizę paszportów do Rosyi, rosyjskie zaś konsulaty upoważnione są do pobierania po 50 kop. sr. za każdą wizę.

— Niektóre dzienniki rosyjskie, tak zwane niepodległe, zajmują się mocno sprawami zagranicznemi i wyrobiły sobie właściwy sposób zapatrywania się na te sprawy. Pierwszeństwo między temi niepodległemi dziennikami i przeglądami (te ostatnie posiadają także część polityczną) mają: *Wiadomości Petersburgskie*, *Ruski Wiestnik*, *Sowremennik*, *Moskwitanin*, a najwięcéj niezależny i odrębny sposób zapatrywania ma przegląd *Ruska Biesiada*, będąca organem słowianofilów; gdy poprzednio wymienione dzienniki i przeglądy są organami stronnictwa zwanego „postępowego“ lub „zachodniego“ a to z powodu, iż chcą Rosyę reformować na wzór Zachodu. Zresztą o tych dwóch wielkich stronnictwach w Rosyi pisaliśmy parokrotnie. Dzienniki rządowe jak *Inwalid* i półurzędowe jak *Pszczoła Północna* zamieszczają bardzo rzadko udzielone im artykuły o sprawach zagranicznych, lecz co do tych spraw podają tylko wyjątki z obcych dzienników, najczęściéj z *Norda*, *Neue Preussische Ztg* i *Indépendance Belge*.

W *Wiadomościach Petersburgskich* napotykamy często artykuły podobnych dążności jak wspomniany przez nas niedawno artykuł mówiący o położeniu narodowości polskiéj w Poznańskiem, z powodu wniosku deputowanego Bentkowskiego w Izbie pruskiéj. Wszystkie czasopisma rosyjskie zwane niepodległemi, zapatrują się na sprawę włoską nieprzyjaźnie dla Austryi. Dzienniki zaś półurzędowe nie wyrażają o niéj swego zdania; parę razy tylko *Inwalid Ruski* mniéj przychylnie przemawiał przedstawiając potrzebę rewizyi traktatów oddzielnych zawartych między Austryą i państwami włoskiemi.

Wielkiego wzięcia nabył w Rosyi mały dzienniczek satyryczny *Iskra*, redagowany przez Stefanowa i Koroszkina. Z zasadą „Castigat ridendo mores“ rzuca się on na nadużycia i zakorzenione w świecie rosyjskim wady, lecz częściéj podobno na osoby popełniające te nadużycia. Wyłącznie prawie obraca się w świecie rosyjskim, co użycza mu oryginalności. Niedawno uderzał na „Pruską Gazetę Policyjną“, lecz cała publiczność wiedziała gdzie atak był wymierzony, i że trzeba było czytać zamiast *pruska*, *ruska*, gdyż zresztą niema pruskiéj gazety policyjnéj.

Między przeglądami pierwsze prawie miejsce trzyma ciągle czasopismo *Ruska Biesiada*. W pierszym zeszycie tegorocznym ważną jest rozprawa: „Raport profesora Pogodina do ministra oświecenia publicznego, o stanie ludów słowiańskich w Europie.“ Zajmującemi są także artykuły: „Bośnia — wspomnienie z podróży“ Hilferdinga; „Pamiętniki księdza serbskiego Nenadowicza“; „Spotkanie z Martynistami“ przez Aksakowa starszego. Ten ostatni artykuł jest to zbiór wspomnień z świata petersburgskiego na początku tego wieku, w chwili gdy loże masońskie kwitły tam protegowane przez Cesarza Aleksandra I. Znajdujemy także w tym zeszycie „Pamiętniki Dzierżawina“ jednego z pierwszych poetów rosyjskich żyjącego za czasów Katarzyny II. — Jeden z współpracowników *Biesiady* Bezsonow odkrył ważny zabytek do historyi i piśmiennictwa rosyjskiego. Jestto rękopism z czasów cara Aleksego Michałowicza pod napisem: Rosya w połowie 17go wieku. Rękopism jest pisany po rosyjsku lecz głoskami łacińskiemi. Autor mówi o skarbie publicznym, o handlu, o rzemiosłach, o rolnictwie; a słowianofile pokazując go wołają: czytajcie i sądźcie czém byli nasi przodkowie przed okrzyczaną reformą Piotra W.“.

Rozgłos ma teraz po dziennikach rosyjskich rozprawa Apolona Grigorewa pod napisem: „Rzut oka na rosyjską literaturę po śmierci Puszkina“ zamieszczona w świeżo powstałym przeglądzie *Ruskie Słowo*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20go kwietnia. Następujące Damy siedzieć będą na kweście Wielkanocnéj w kościele OO. Dominikanów, która przeznaczoną jest na pomnożenie funduszu odbudowania tego kościoła:

W Piątek od godz. 11éj do 1éj w południe: p. Federowiczowa i panna Skrzynecka; od 1éj do 4éj: hr. Małachowskie i p. Sobolewska; od 4éj do 5éj: hr. Clam-Martinic; od 5éj do 6éj: hr. Adamowa Potocka; od 6éj do 7½: p. Federowiczowa i panna Skrzynecka.

W Sobotę: od 9éj do 11éj rano: p. Federowiczowa i panna Skrzynecka: od 11éj do 12éj: hr. Clam-Martinic; od 12éj do 1éj: hr. Adamowa Potocka; od 1éj do 5éj: hr. Małachowskie i p. Sobolewska; od 5éj do 7½ wieczór: pani Federowiczowa i panna Skrzynecka.

— Z listu pisanego z Krakowa do wiedeńskiéj „Presse“ dowiadujemy się, że klasztór Bonifratrów w Krakowie trudni się wypożyczaniem pieniędzy. Korespondent téj gazety pomięszał bowiem Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego z zakonem Braci Miłosierdzia.

— „Gaz. Lwowska“ pisze: W Bursztynie, w obwodzie brzeżańskim, wszczął się pożar na dniu 8 b. m. z nieostrożności jednego z mieszkańców tamtejszych, i zgorzało 28 domów, przyczem zginęło także dwie kobiety i do 30 familii postradało całe mienie.

— Profesor lipskiego uniwersytetu Dr. Tischendorff donosi z Kairu w liście z d. 15 marca do saskiego ministra Falkensteina, o nader ważnem odkryciu w jednéj z izb klasztornych u stóp góry mojżeszowéj. Jest to starodawny kodeks biblii, który w niczem nie ustępuje sławnemu kodeksowi watykańskiemu, a pod wielu względami przewyższa go. Rękopis składa się z 346 ogromnych foliałów bardzo pięknego pargaminu. Każdy foliał jest na 4 przedziałki najpiękniejszemi greckiemi głoskami zapisanych, i zdaniem znalazcy sięga czwartego wieku po Chr. Rękopis ten mieści w sobie znaczne części Starego Testamentu, a następnie całkowity Nowy Testament. Żaden z dotychczas znanych rękopismów nie mieści go w zupełności, tak iż złożono go z częściowych zebrań; ten zaś ma być zupełny. Prócz tego znalazł tenże profesor inny ciekawy szczegół, że w końcu Objawienia św. Jana mieści się całkowity list Barnabasza. Nadto znalazł Dr. Tischendorff rękopis o 52 kolumnach, zawierający pierwszą część „Pasterza Hermasu“, pisma pochodzącego z 2go wieku po Chr. i opatrzonego wątpliwemi uwagami. Tekst grecki tego pisma uważany był do niedawna za stracony. Simonides, który przed kilkoma laty sprzedawał w Berlinie i w Lipsku podrobione rękopisma starożytne przywiózł był do Lipska prawie zupełny odpis tego pisma, który jak się domyślano, był średniowiecznym przekładem na odwrót z łacińskiego tłumaczenia na język grecki. Teraz się pokazuje, że rękopis Simonidesa był odpisem wiernym z greckiego oryginału. Prof. Tischendorff zdejmuje wierną kopię z oryginału.

— Z Dysseldorfu donoszą pod d. 10 b. m. W przeszłym tygodniu siedziało dwóch chłopców, jeden 4-letni, drugi 6-letni przy otwartem oknie trzeciego piętra na „Mühlenstrasse“. Młodszy rzekł do starszego: „załóż się, że będę wprzód na dole niż ty“. Starszy brat poskoczył natychmiast do drzwi i zbiegł po schodach jak tylko mógł najspieszniéj, ale na wielkie podziwienie swoje zastał już młodszego na dole, który na niego zawołał: „ja już tu jestem!“ Starszy przerażony narobił krzyku, pytając brata, czy mu się co złego nie stało. „Nic, odrzekł tamten spokojnie, tylko mię nogi trochę bolą“. I w saméj rzeczy nic mu się nie stało, a ból nóg niebawem przeminął.

— Sąd w Amiens skazał w tych dniach niejakiego Karola Grena pomocnika murarskiego, liczącego lat 39, za kradzież z wyłamaniem na 25-letnie ciężkie więzienie. Obwiniony słuchając wyroku, sięgnął nagle ręką do kieszeni i szybkim ruchem wyciągnął z niéj iglicę, którą sobie zadał ranę w okolicy serca. Żandarm stojący za nim pochwycił go za rękę, aby go powstrzymać od powtórzenia zamachu. Iglica złamała się o żebro i nie dosięgła serca. Skazany odprowadzony został pieszo do więzienia.

— Jako jeden z najrzadszych przypadków nagłego osiwienia, podaje Dr Parry wiadomość następującą w „Medical Times“ jakę widział w Indyach na własne oczy: „D. 19 lutego 1858 kolumna dowodzona przez jenerała Franks starła się pod wsią Chamda w południowéj stronie Oude z powstańcami i pochwyciła im nieco jeńców. Między tymi sypoj jeden z armii bengalskiéj stawiony był do protokółu, a ponieważ byłem temu obecny, mogłem go był obserwować. Człowiek ten bez munduru, obnażony zupełnie, otoczony żołnierzami, zdawał się teraz dopiero poznać niebezpieczeństwo położenia swego. Drżał on straszliwie, a na twarzy jego widać było przestrach i rozpacz, a lubo mechanicznie odpowiadał na wszystkie zadawane mu pytania, wszelako był prawie martwy z bojaźni. Wtedy spostrzegliśmy, że włosy jego w ciągu półgodziny zupełnie posiwiały. Kiedy go stawiono przed sędzią, miał głowę kruczéj czarności jaką tylko w gorących krajach widzieć można. Podoficer straż trzymający pierwszy zawołał: „Patrzcie, jak on siwieje“, i od téj chwili patrzyłem wciąż wraz z innymi na tę osobliwą przemianę. Mogliśmy widzieć cały postęp siwienia i przejście włosów z czarnego koloru w biały. Nie trwało to dłużéj jak powiedziałem, nad pół godziny.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* zawiera artykuł następującéj osnowy:

Pięć mocarstw zgodziwszy się na propozycyę rosyjską, aby sprawę włoską powierzyć kongresowi, poczytały za rzecz pożyteczną porozumieć się względem podstaw przyszłych narad. Zgodziły się na cztery punkta:

1) naznaczyć środki zdolne utrzymać pokój między Austryą a Sardynią; 2) postanowić, jakim sposobem ewakuacya krajów rzymskich najlepiéj uskutecznioną być może; 3) zbadać, czy wypada zaprowadzić reformy w wewnętrznéj administracyi tych i innych krajów włoskich, których zarząd przedstawia niedostatki widocznie przyczyniające się do sprowadzenia nieustającego i niebezpiecznego stanu zamętu i niezadowolenia; następnie oznaczyć, jakie to mają być te reformy; 4) w miejsce traktatów austryackich z księstwami utworzyć związek państw włoskich między sobą, ku wzajemnéj obronie wewnątrz i zewnątrz.

Późniéj gabinet wiedeński żądał uprzedniego rozbrojenia się Sardynii, przyczém oświadczył, że krok ten jest w oczach jego niezbędnym warunkiem jego przystąpienia do kongresu.

Gdy warunek ten wywołał powszechne zarzuty, postawiła w jego miejsce Austrya warunek powszechnego rozbrojenia jeszcze przed otwarciem kongresu. Rząd angielski poczytał go za dostateczny, jeżeli zasada powszechnego rozbrojenia się postawioną będzie z zastrzeżeniem wykonania, które ma być uregulowane po otwarciu kongresu. Francya nie zaniedbała dać swojego przyzwolenia; wszelako od tego czasu objawiła się różnica zdań co do tego pytania: ażali urzędowe przyzwolenie Sardynii na zasadę rozbrojenia w ten sposób postawioną, niezbędném jest lub też zbyteczném.

Rząd cesarski mniemał, że nie może na podstawie bądź logiki bądź słuszności zawezwać o to Piemontu, jeżeli go zarazem mocarstwa nie zaproszą na kongres. Gdy gabinet angielski żywo u Francyi za tem obstawał, by takowa wzywała Piemont do poddania się przedstanowczo zasadzie powszechnego rozbrojenia, rząd cesarski nie wzbraniał się dać nowego zakładu pojednania i przyrzekł żądaniu temu odpowiedzieć, zastrzegając, aby się zgodzono na zaproszenie do kongresu tak Sardynii jako i innych państw włoskich.

W położeniu zupełnie temu odpowiedniem, na konferencyach w Opawie w r. 1820 sama Austrya wzięła inicyatywę podobnéj propozycyi. Książe Metternich przedstawił konieczność, słuszność i użyteczność zaproszenia rozmaitych państw włoskich, aby zesłały pełnomocników swoich na kongres.

Przykład ten każe się nam słusznie spodziewać, że wzmiankowany tu warunek znajdzie ogólne przyzwolenie. Co się zaś całkowicie tyczy rozbrojenia, rząd cesarski przystawszy na zasadę nie sprzeciwiania się pod względem pory, któraby się zdawała najstosowniejszą do uregulowania wykonania — i gdyby mocarstwa były tego zdania, że trzeba do tego przystąpić jeszcze przed kongresem, nie widziałby żadnego powodu, by nieprzystąpić ze swéj strony do tego żądania.

Tak więc wszystko każe się spodziewać, że jakkolwiek wszystkie trudności nie są jeszcze załatwione, ostateczne porozumienie się bez odwłoki da się przywieść do skutku, i nic więcéj nie stanie na przeszkodzie zebraniu się kongresu.

Londyn 19 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj D'Israeli oświadczył co następuje: Podróż lorda Cowleya miała swój skutek, wszelako Anglia przyjęła wniesiony wśród tego przez Rosyę projekt kongresu pod wiadomemi czterema warunkami. Austrya żądała jako piąty warunek, aby Sardynia się rozbroiła, lecz Anglia odmówiła, aby nalegać o to na Sardynię. Inny wniosek, aby wszystkie mocarstwa dały zaręczenie, że Sardynia nie zostanie zaczepioną, odrzucony również został, po czem Austrya zaprojektowała powszechne rozbrojenie się. Francya przystała na to, żądała jednak, aby to rozbrojenie było dopiero na kongresie rozbierane jako pierwsze pytanie. Z drugiéj strony Sardynia nie chciała się rozbrajać, biorąc za pozór, że odmówiono jéj wzięcia udziału w kongresie, do czego nie miała faktycznie prawa. Przyjazd dzisiejszy margrabiego d'Azeglio jest zadawalniający; miał on już naradę z lordem Malmesbury, a spodziewać się należy, że misya jego jest pokojową. W końcu D'Israeli wyraża przekonanie swoje, iż wojna włoska musiałaby niebawem stać się europejską, wszelako są jeszcze powody dające nadzieję, że cierpliwość i wytrwałość utrzyma pokój europejski.

Lord Palmerston nagania rządowi, że nie domagał się od Austryi i Francyi formalnego przyzwolenia na propozycye Cowleya. Pocieszającą jest rzeczą, że Austrya zamiast niesłusznego jednostronnego rozbrojenia Sardynii, proponowała rozbrojenie ogólne. Byłoby to jednak marnowaniem czasu, chcieć nad tem ostatniem naradzać się na kongresie; owszem kongres powinien się zaraz zająć wyprowadzeniem wojsk z Włoch środkowych tudzież zobowiązaniem się nie powrócenia tam nigdy więcéj, albowiem rzecz to główna. Palmerston, Gladstone, Russell i Duncombe mówią jednozgodnie, że Sardynia powinna zasiadać na kongresie, albo nie rozbrajać się; natomiast inni mówcy z tém się odzywają, że Sardynia powinna zawierzyć przyjacielskiéj opiece Francyi, Anglii i Rosyi.

Na posiedzeniu Izby wyższéj, oświadczenia lorda Malmesbury były w istocie rzeczy takież same, jak D'Israelego w Izbie niższéj; wyraźnie atoli wytknął tenże, iż inne także państwa włoskie powinnyby zesłać na kongres pełnomocników swoich, lecz takowi mają być wykluczeni z obrad. Lord Clarendon mówi mniéj więcéj podobnie jak lord Palmerston, a lord Derby tak jak Malmesbury; Derby zdawał się jednak przy końcu mowy dać do zrozumienia, że niektóre państwa nie myślą na prawdę o kongresie. W takim razie Anglia zgodnie z honorem swoim usunie się zupełnie jako państwo neutralne i przygotuje się na wszelki przypadek.

Londyn 19 kwietnia w południe. Dziś nastąpi odroczenie parlamentu, a w sobotę 23go parlament rozwiązany będzie. Podług *Times*, załogi angielskie na morzu śródziemnem mają być jak najśpieszniej wzmocnione. Ten sam dziennik poczytuje rozkaz wydany w tym względzie przez ministeryum za niezaspakajający; *Morning Post* i *Daily News* oskarżają rząd o zbyt wielkie sympatye dla Austryi; *Morning Herald* i *Chronicle* chwalą stałość gabinetu.

Bruksella 19 kwietnia (*Presse*). Donoszą z Paryża: Kongresowi nic jak się zdaje nie stoi już na zawadzie; ministeryum marynarki nakazało zdjąć plany pomorza austryackiego na Adryatyku. Admirał Jurien de la Gravière udał się do Tulonu.

Turyn 17 kwietnia. Ostatniej niedzieli były zajścia uliczne w Nizzy, przy czem pewien bardzo znakomity cudzoziemiec znieważony został. *Nazione* donosi, że 16go parowiec „Abatucci“ z 800 około ochotnikami przybył z Liworna do Genui; przyjęto przybyłych jak najgoręcéj. *Operajo*, dziennik wychodzący w Alessandryi pisze, że żołnierze mają roszkaz nie rozbierania się na noc.

Turyn 18go kwietnia wieczór. Urzędowa *Gaz. Piemontese* ogłasza odpowiedź rządu sardyńskiego na notę gabinetu londyńskiego, która żądała, aby Piemont przystał na zasadę równoczesnego rozbrojenia powszechnego. Odpowiedź ta przesłaną została do Londynu telegrafem, i brzmi: Jeżeliby Sardynia przypuszczoną została porówno z mocarstwami do kongresu, wtedy mogłaby podobnie jak Francya przystąpić do zasady powszechnego rozbrojenia, w téj nadziei, że to jéj zezwolenie nie pociągnie za sobą szkodliwych następstw we Włoszech. Ale wyłączenie jéj z kongresu nie dozwala jéj przyjąć takiego zobowiązania, a tem mniéj tego, którego Anglia od niéj żąda. Aby jednak usiłowania Anglii pogodzić z własnem bezpieczeństwem swojem i utrzymaniem spokoju we Włoszech, i pod warunkiem, że Austrya powstrzyma dalszą przesyłkę wojsk swoich do Lombardyi, Sardynia gotową jest przystać na następne zobowiązania się:

1) Nie powoływać rezerw, jak to postanowionem było od chwili powołania rezerw austryackich; 2) nie mobilizować swojéj armii nie będącéj jeszcze na stopie wojennéj; 3) nie posuwać naprzód wojsk swoich z ich stanowisk czysto obronnych, zajmowanych przez nie od trzech miesięcy.

Marsylia 19go kwietnia (*Presse*). Parowcem „Messageries imp.“ nadeszły tu wiadomości z Rzymu i Neapolu do 16go b. m. dochodzące. Z Rzymu donoszą, że początkowo słabe wychodźtwo młodzieży do Piemontu, spiesznie powiększa się. Dnia 14go b. m. zaszły niespokojności w Bononii. Studenci zrobili powstanie. Wojsko dawało ognia. Mówią o ranieniu wielu ludzi. Z Neapolu donoszą: Król przebywszy straszliwą kryzys, przyjął ostatnie pomazanie. Zgromadzonéj przy łożu swojém rodzinie udzielił błogosławieństwa i pożegnał ją. Jenerał Filangieri zawezwany został do Caserta. Papiery publiczne poskoczyły o 5 franków.

Dzisiejsze depesze powyżéj podane z Londynu i Paryża, lubo nic nie przyniosły stanowczo rzecz rozstrzygającego, wszelako wyprzedziły znacznie wszelkie doniesienia zwykłą idące drogą. Dzisiejsze kursa na giełdzie wiedeńskiéj spadły znacznie.

Nord podaje depeszę z Marsylii z 18go, która mówi o nadejściu tam listów z Neapolu z doniesieniem, że król Ferdynand II umarł 12go b. m. Stronnictwa gotują się, każde w swoim interesie. Panuje wielka obawa; wojska są konsygnowane w koszarach.

Staatsanzeiger wirtembergski z 17go zamieszcza wzmiankowane już przez nas rozporządzenie tyczące się przymusowéj sprzedaży koni prywatnych dla wojska.

Według listów z Petersburga, Cesarzowa wdowa wyjeżdża w przyszłym miesiącu do Niemiec, a najprzód do Prus, Cesarz zaś Aleksander udaje się na objazd prowincyj; w objeździe tym ma odwiedzić Ukrainę i Podole. Dzienniki rosyjskie tak zwane niepodległe, piszą wciąż nieprzychylnie dla Austryi tak w sprawie włoskiéj jak i w innych; dzienniki półurzędowe podając co do tych spraw wyjątki z innych gazet, milczą same. Wszystkie jednak dzienniki rosyjskie oświadczają zgodnie, że Rosya nie chce wojny, a przynajmniéj, że nie chce się w nią mięszać, bo ma dosyć do czynienia w domu i zajęta jest poprawą wewnętrzną. System jawności w sprawach wewnętrznych zaczyna zwolna torować sobie drogę w Rosyi: dzienniki i opinia publiczna przemawiają coraz silniéj za wprowadzeniem jawnego postępowania sądowego, a w ministerstwie sprawiedliwości przygotowują podobno projekt odpowiedni; minister skarbu Knaziewicz jest także za jawnością w sprawach finansowych; wniósł on do Rady państwa, aby corocznie ogłaszać budżet dochodów i wydatków. Niewiadomo czy wniosek ten utrzyma się; mimotego już teraz dziennik *Ekonomiczeski Ukazatel* doniósł, że ułożony i zatwierdzony budżet dochodów i wydatków na r. 1859 okazuje, iż suma dochodów spodziewanych w r. b. przeniesie wydatki o 20 milionów rs.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 20 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	398	390
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr, now.	88	87
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 20	9 —
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 10	8 90
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 25	5 10
„ austryackie . . . „	5 30	5 15
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	79 —	77 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	70 —	68 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	74½	72½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp,	99¾	99

Wiedeń 20 kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	100	25
Hamburg 100 Marków	89	60
Londyn 10 ł.	117	30
Paryż 100 franków	46	60
Dukat.	5	55
5% Metaliki.	69	60
4½% „	60	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	—	—
„ „ 1854.	105	25
Pożyczka narodowa	74	90
Obligacye indemn. galic.	66	15
Akcye Bankowe	834	—
„ kolei północnéj	1625	—
„ kredytu ruchomego	173	80
„ kolei francusko-austryackiéj	237	80

Lwów 18 kwietnia		
Dukat holenderski.	5 39	5 30
„ austryacki	5 48	5 38
Półimperyał rosyjski.	9 35	9 20
Rubel rosyjski	1 80	1 75
Talar pruski	1 74	1 70
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 50	79 65
Oblig. indemn. bez kupon.	67 80	66 70
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 —	73 75

Warszawa 16 kwietnia		
Półimperyały. . . rubli	—	5 51
Obligi skarbowe . . . „	90 32	—
kupon	—	— 17⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76	—
kupon	—	— 19

Wrocław 19 kwietnia		
Banknoty austryackie w mon. konw.	85½	—
„ „ w mon. nowéj.	—	—
Polskie bilety bankowe	90¼	—
„ listy zastawne,	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	98¼	—
„ „ „ 3½%	—	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Z powodu nadeszłych świąt Wielkanocnych żydowskich (Paschy), nie było dzisiaj żadnego targu zbożowego.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	2)	1	26		—	1	12	—	—	—	—
Cent. w. siana	1	20	1	30	—	—	—		—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	62	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trales.	—	—	2	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	5	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec						sta	re	go				
mający f. 6 łót. 17¼	3	70	4	—	2	80	3	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	78	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	66	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	70	—	—	—	60	—	—	—	—
Miarka czyli $\frac{1}{16}$ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	46	—	50	—	40	—	43	—	—	—	40
„ częstochowsk.	—	—	1	5	—	—	1	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	—	84	—	—	—	78	—	—	—	—
„ perłowéj	1	5	1	36	—	90	—	98	—	70	—	78
„ tatarczan. całéj	—	73	—	78	—	—	—	70	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	58	—	—	—	54	—	—	—	—
Pęcaku	—	65	—	75	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	50	—	—	—	45	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 19 kwietnia 1859.

Radzca Magistratu: **Łoziński.**
Komisarz targowy: **Jezierski.**
Adjunkt: **Bukowski.**

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 19 do 20 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Wexberg Józef ob. z Galicyi. Basilko Bazyli ob. z Tarnowa. Dąmbski Józef ob. z Oświęcimą. Dusi Barthelemy artysta z Wiednia. Bańkowski Jan urz. z Warszawy. Gnoiński Michał adw. ze Lwowa. Zaleski Filip obyw. z Baden.

HOTEL ROSYJSKI. Alfred Bogusz wł. dóbr z Przyborowa. Józef Hübner ajent handlowy z Londynu.

Wyjechali: Adam hr. Zamoyski właś. dóbr, Józef Hübner ajent handlowy do Lwowa. Ks. Leopold Perisch dziekan do Porąbki. Alfred Bogusz wł. dóbr do Wiednia. Karol Hyttier kup. do Mysłowic.

HOTEL SASKI. Jan Turkułł ob, Dr Wesołowski z Rosyi, Izabella Paciorkowska, Wincenty Lekczyński obywatel z Polski. Kamilla Granet nauczycielka ze Lwowa.

Wyjechali: Michał Katarzyński ob. z synem, Feliks Ciszewski wł. dóbr, Izabela Paciorkowska, Wincenty Lekczyński ob. do Polski. Jozefat Kałuski wł. dóbr do Zegartowic. Edw. Zajkowski adw. z fam. do Sącza. Tytus Drochojewski wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Brodzki właś. dóbr, Mieczysław Bobrownicki, Stanisław Baczyński obyw. z Galicyi. Stanisław Brandys wł. dóbr z Kalwaryi.

Wyjechali: Blondyna Tabaczyńska, Edward Dzwonkowski obyw. do Galicyi. Franc. Böhm budown. do Mysłowic.

HOTEL POLSKI. Władysław Leśniowski, Adam Rogawski ob. z Polski. Władysław Godlewski Dr med. z Paryża. Feliks Czerkawski wł. dóbr z Wiednia. Wojciech Kruse nadleśn. z Brodów. Wacław Semragnowski kup., Ksiądz Feliks Dymiński prof. gimn. z Rzeszowa. Leopold Majerhoffer ob. z Pilzna. Jan Kazimierz Jadowski wł. dóbr z Pogorzyc.

Wyjechali: Stanisł. Nowakowski ob. do Tarnowa. Feliks Czerkawski wł. dóbr do Lwowa. Wojciech Kruse nadleśn. do Prus. Wład. Moszyński, Adam Rogawski ob. do Polski.

URZĘDOWE.

(341) **Ogłoszenie Licytacyi.** (1-3)

[N. 7,702.] Magistrat król. główn. miasta Krakowa, podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wykonania naprawy Mostu na Staréj Wiśle pod Szlachtuzem położonego, drogą przedsiębiorstwa odbędzie się w dniu 20 maja 1859 w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu o godz. 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 4369 kr. 88 wal. austr. Wadium wynosi 437 złr. wal. austr.

Deklaracye piśmienne będą także do skończenia licytacyi głośnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w Biórze IVgo Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 4 kwietnia 1859.

Inseraty.

WYKAZ DZIEŁ (348-1-3)

znajdujących się w kancelaryi c. k. Towa. Nauk. Krakow. przy ulicy ś. Jana w domu Wgo Pawła Popiela pod l. 298 na dole do nabycia za gotową zapłatę.

(Ceny w Walucie austryackiéj).

A. Z nakładu Towarzystwa naukowego.

		Zł. a.	c.
1.	Rozmaitości naukowe. W Krakowie 1830, zeszytów trzy in 4to	3	—
2.	Roczniki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonego. Poczet piérwszy od roku 1817 do 1832, tomów 15 in 8vo	12	—
3.	Pojedynczo oddaje się także każdy tom roczników powyższych po	1	—
4.	Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, poczet II, r. 1843	1	50
5.	Rocznik Towarz. Nauk. Krak. z r. 1847 in 8vo	1	50
6.	„ „ „ „ z r. 1849 w 4ch zeszytach	3	—
7.	„ „ „ „ z r. 1850 w 4ch zeszytach	3	—
8.	„ „ „ „ oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich w 3ch zeszytach z r. 1851 i 1852. 8vo	2	50
9.	„ „ „ „ oddziału nauk moralnych w 2ch zeszytach r. 1852	1	50
10.	„ „ „ „ oddziału sztuk i archeologii, zeszyt I, z 2ma tablicami	1	—
11.	„ „ „ „ oddziału sztuk i archeologii, zeszyt I i II, z 10 tablicami	3	—
12.	Cały poczet drugi to jest siedm tomów Rocznika od r. 1843 do 1852	12	—
13.	Rocznik Towarz. Nauk. Krak. Poczet III, tom I z r. 1857 in 8vo z 4 rycinami	2	—
14.	„ „ „ „ „ tom II z r. 1858 in 8vo z 6 tablicami	2	50
15.	Statuta nec non Liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Jagiellonica ab anno 1402 ad annum 1849 edidit Josephus Muczkowski Bibliografiae professor. Cracoviae 1849. 8vo	4	—
16.	Opisanie najużywańszych roślin lekarskich pod względem ich podobieństwa i różnic, 4to z 13 tabl. Krak. 1850.	—	40
17.	Opisanie roślin skrytopłciowych lekarskich i przemysłowych J. R. Czerwiakowskiego, czyli Botaniki szczególnéj część I, rok 1849, 8vo	1	25
18.	Czerwiakowskiego Botaniki szczególnéj część II r. 1852, 8vo	3	—
19.	„ „ „ część III r. 1859, 8vo	4	—
20.	Wszystkie trzy części Botaniki szczególnéj razem	7	—
21.	Elementarny wykład Matematyki Jana Kantego Steczkowskiego, profesora Wszechnicy Jagiellońskiéj w 4 tomach 8vo. Kraków. 1851, 1852, 1858, 1859	8	—
22.	Oddaje się wszakże z tego dzieła każdy tom i z osobna; a to:		
	Algiebrę z jedną tablicą za	2	—
	Geometryi Oddział I: Planimetryę i Stereometryę z 11 tablicami za	3	—
	„ „ II: Trygonometryę prostokreślną i sferyczną za		
23.	Wykład Farmakomorfiki i Katagrafologii Dra. Fred. Kaz. Skobla Profesora p. z. Farmakologii i Terapii ogólnéj w Uniwers. Jagiell. Kraków 1851.	1	50
24.	Prelekcye o Filologii klasycznéj i jéj Encyklopedyi przez A. Małeckiego Dra. Filozofii. profes. przy Uniwersytecie Jagiellońskim 1854. 8vo	2	25
25.	Wykład nauk dla ludu staraniem wydziału rozpowszechnienia oświaty Towarzystwa Naukowego Krak. a mianowicie:	1	25
	I. Zjawiska napowietrzne. Kraków. 1849. 16mo		
	II. Zbior wierszy ku nauce i zabawie ludu. 1850. 16vo.	—	15
	III. Nauka rolnictwa dla ludu wiejskiego. Kraków 1850. 16vo.	—	25
26.	Wierne odbicie papieru egipskiego, (Wolumin długości 8 łokciowéj) darowanego Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przez prof. Sękowskiego oryentalistę, oprawny w rullon na wzór woluminów starożytnych, zawierający hieroglify i pismo w mumii znalezione, 2270 lat mającego	—	25
		3	25

B. Z Dzieł przez różnych autorów na budowę domu c. k. Tow. Nauk. Krak. darowanych:

		Zł. a.	c.
1.	Allessandro magno influenza delle sue conguiste sull' Asia e sull' Europa studii dell professore Ab. Giacomo Radliński. Mantova. 1857. 8vo.		
2.	L' America prima di Cristoforo Colombo studii dell prof. Ab. Giacomo Radliński. Mantova. 1857. 8vo.	—	10
3.	Adamowicza A. F. Krótki rys początków i postępu Anatomii w Polsce i Litwie. Wilno. 1855. 8vo.	—	10
4.	Barącza Sadoka pamiątki miasta Stanisławowa. Lwów 1858. 8vo.	1	—
5.	Belke Gustaw. Mastologia czyli Historya naturalna zwierząt ssących. 3 tomy z 15 tablicami 8vo. Wilno. 1850.	1	50
6.	Biblioteka i Muzeum Swidzińskiego skreślił J. Łoski. Warszawa 1857	9	—
7.	Czyrniańskiego Emila Wykład Chemii nieorganicznéj zastósowanéj do przemysłu, rolnictwa i medycyny. Warszawa. 1857. 8vo.	—	25
8.	Jachowicza Stanisława Rady wuja dla siostrzenic. Warszawa. 1857. 16vo.	5	—
9.	„ „ Rozrywki dla młodzieży rzemieślniczéj, 2 tomiki 8vo.	—	15
10.	„ „ Nowe śpiewy dla dzieci. Warszawa 1856. 8vo	—	60
11.	Janota G. Uibersetzung von Psalmen, Hymnen und Kirchengebeten aus dem XIV. Jahrhunderte. Aus einer Handschrift. Wien. 1855. 8vo	1	—
12.	Morzyckiego A. Polska dawna jako naród i państwo. Warszawa 1858. 8vo	—	50
13.	Opis trzech zamków w bliskości Krakowa w okręgu Pileckim z rycinami. Warszawa 1858. 8vo maj	2	—
14.	Pola Wincentego Poezye w 4ch tomach. Wiedeń 1857. 8vo	—	50
15.	Przechadzki po Wilnie i jego okolicach przez Jana ze Sliwina. Wilno. 1857. 8vo	6	70
16	Solarskiego Ks. M. Przewodnik do szczęśliwości młodzieży naszéj z francuzkiego, Warszawa. 1859. 8vo	3	—
17.	Teka Wileńska wydawana przez Jana ze Sliwina. tomów 6. Wilno. 1858. 8vo	—	75
18.	Wężyka Fr. Prezesa c. k. Tow. Nauk. Krak. Trzy mowy na posiedzeniach publicznych z dodaniem dwóch ułamków z dramatu: „Bezkrólewie“ Kraków 1859. 8vo	8	—
19.	Wieniec, (Pismo Zbiorowe) ofiarowany Stanisławowi Jachowiczowi przez pierwszych kraju autorów i przyjaciół. Trzy tomy w 7 zeszytach z portretem Jachowicza. Warszawa. 1858. 8vo	1	5
20.	Wykład początkowych pojęć teoryi produkcyi rolniczéj. Napisał L. R. Kraków. 1851. 8vo	—	
21.	Wzniesienia pobożnéj duszy do przenajśw. Trójcy. Warszawa 1857. 8vo	—	20
22.	Załuskiego hr. Jana Konr. Uwagi nad projektem obioru księcia Ludwika Kondeusza na tron Polski, tudzież nad elekcyą i panowaniem króla Michała Wiszniowieckiego. Jasło. 1857. 8vo	—	10
23.	Zarańskiego Stanisława Dzieje powszechne ułożone na wzór roczników, kronik i właściwéj historyi z dziejobrazem. Tom. pierwszy od 1° do 10° wieku ery chrześć. 8vo maj. Wiedeń 1857	—	25
		4	

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	327" 20	+ 5 2	61	zachodni średni	pogoda z chmurami	rano śnieg po południu nieco deszczu	+ 1'0	+ 5'5
	10	327 80	1 0	92	„ słaby	pogoda			
19	9	327 49	2 5	81	„ „	pochmurno			
	2	327 39	+ 9'8	52	połud.-zachod. słaby	pogoda z chmurami		+ 1'0	+ 9'8
	10	326 17	3 6	83	zachodni „	pogoda			
20	6	324 98	6 8	75	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*